

Kogo zobaczymy w „Wagabundzie“



Lidia Wysocka w jednym z numerów „Wagabundy“.

„Wagabunda” — to chyba jeden z naszych najmniejszych współczesnych teatrów. Zespół liczy tylko 6 osób. Ale za to jakich: Koterbska, Wysocka, Pawłowski, Michnikowski, Osęka, Szpalski — kierownik artystyczny p'us trio rytmiczne pod kierunkiem Kolankowskiego. Scenografia Marian Eile i Janina Ipohorska. „Wagabunda” ze swoim programem „Kult śmieśności” zobaczymy wreszcie w Krakowie w dniach od 8—12 lutego. (sz)



Szpalski, Michnikowski, Pawłowski.

## Wczoraj Rada Państwa ratyfikowała umowę podpisaną 17 grudnia 1956 r. między Polską a ZSRR o statusie prawnym wojsk radzieckich stacjonowanych w Polsce

Na posiedzeniu w dniu 1 lutego br. Rada Państwa uchwaliła dekret oraz podjęła szereg uchwał.

Wydany przez Radę Państwa dekret dotyczy uzupełnienia przepisów o pieczęciach państwowych, a w szczególności ustalenia wymiarów i wzoru pieczęci Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rada Państwa ratyfikowała podpisaną dnia 17 grudnia 1956 umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonowanych w Polsce.

Wobec nieobsadzenia w wyborach do Sejmu PRL jednego mandatu w okręgu wyborczym nr 37 z siedzibą w Nowym Sączu, Rada Państwa podjęła uchwałę o zarządzeniu w tym okręgu ponownych wyborów w celu wyboru 1 posła oraz wyznaczyła datę ponownych wyborów na niedzielę 17 marca 1957 r. Rada Państwa podjęła rów-

nież uchwałę w sprawie rozciągnięcia przepisów o tytule honorowym „Zasłużony Górnik PRL” na górników, techników i inżynierów zatrudnionych w górnictwie skalnym.

Cena 50 gr

# echo

## KRAKOWA

PISMO POPOŁUdniOWE

Rok XII Kraków, sobota 2, niedziela 3 lutego 1957 Nr 28

## Fundusz interwencyjny w wysokości 13 mln. złotych pozwoli na dodatkowe zatrudnienie około 2 tys. osób

w zakładach pracy przemysłu terenowego i rzemiosła woj. krakowskiego

Nasze województwo dysponuje funduszem interwencyjnym na zatrudnienie większej ilości pracowników w przemyśle terenowym, spółdzielczości pracy i rzemiosle. Ma to podwójne znaczenie, ponieważ pozwala zwiększyć produkcję artykułów eksportowych lub poszukiwanych na rynku, a także daje zatrudnienie osobom poszukującym prac.

W ubiegłym roku fundusz interwencyjny w wysokości 7 milionów złotych wykorzystano tylko częściowo. Większą sumę przyznano na zakup maszyn Rzemieślniczemu Zespołowi Chłopięcemu, który w ten sposób mógł zatrudnić sporo kobiet. Drugą dotację przeznaczono na zatrudnienie kobiet przy darcie pierza, wysyłanego za granicę. Dzięki przyjęciu do pracy około 200 kobiet, eksport pierza wzrósł, przynosząc nam cenne dewizy.

Fundusz interwencyjny w roku bieżącym został podwyższony do 13 milionów złotych rocznie. Sumę tę powiększono o część pieniędzy niewykorzystanych w roku ubiegłym, co łącznie pozwoli na zatrudnienie około 2 ty-

sięcy osób, w tym przeszło połowę kobiet, szczególnie w takich miejscowościach jak Tarnów, Nowy Sącz, Miechów i Wadowice.

Plany wykorzystania funduszu są dość szerokie. Największym przedsięwzięciem będzie niewątpliwie pomieszczenie tarnowskich zakładów przemysłu terenowego w dawnych budynkach koszarowych w Tarnowie, gdzie znajduje pracę około 400 osób przy produkcji części do maszyn, tkactwie i wyrobie galanterii skórzanej.

Pewna suma przeznaczona zostanie na budowę sześciu baraków w Nowym Sączu, celem uruchomienia w nich przez spółdzielczość inwalidzką — wyrobu miotel i szczotek. (k)

## Posługując się skradzionym paszportem Zdzisław Katarzyński podawał się za syna ambasadora brytyjskiego i okradał cudzoziemców

Do Sądu Powiatowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy 18-letniego Zdzisława Katarzyńskiego, mieszkańca Gdyni, pod zarzutem okradzenia kikutnustu gości zagranicznych, zamieszkałych w hotelach „Orbis” w Gdyni i Zakopanem i w domach wczasowych w Międzyzdrojach.

Katarzyński po ukończeniu liceum ogólnokształcącego w Gdyni poznał w czasie targów poznańskich kilku cudzoziemców. Po targach wyjechał do Międzyzdrojów i chcąc „podreperować swoje finanse” zaczął kraść.

W domu wczasowym hutników, gdzie mieszkali goście węgierscy, z dwóch zajmowanych przez nich pokoiów zrabował garderobę, aparaty fotograficzne i radio walizkowe. Po sprzedaniu tych rzeczy w Gdańsku, Katarzyński wrócił ponownie do Międzyzdrojów i obrabował cudzoziemców zamieszkałych w domach wczasowych „Wicher” i „Maria”.

Z łupami wrócił ponownie do Gdańska i odwiedził z koleje hotel „Orbis”, gdzie skradł kilka waliz i garderobę gościom francuskim. M. in. zabrał im książeczki PKO, jak również dowód osobisty obywatela brytyjskiego Dene Evansa.

Na skradzionych dowodach nalepił swoją fotografię. Pierwszą jego wizytą, to oddział PKO w Gdyni, gdzie na skradzioną książeczkę zainkasował 500 zł.

Skradziona legitymacja podanego brytyjskiego posłużyła mu do innych celów. W Zakopanem zameldował się w hotelu „Orbis” jako syn ambasadora brytyjskiego z Warszawy. Przy sposobności okradł cudzoziemców przybywających do Zakopanego w domach wczasowych „Kaprysta” i „Orbis”.

Uwaga Czytelnicy „Echa”! Retransmisji finału wielkiego konkursu jazzowego „Echa” i Radia słuchać możemy w poniedziałek, 4 lutego, o godz. 17.15

Pod kamieniem znajduje się pudełko zapalek... informował tajemniczy głos w słuchawce telefonu

## Porywacze Bohdana Piaseckiego usiłowali wyłudzić okup lecz nie stawili się na Wale Międzeszyńskim

W miarę prowadzonego energicznie śledztwa ujawnia się obecnie szereg szczegółów, dotyczących porwania Bohdana Piaseckiego i wydarzeń jakie nastąpiły bezpośrednio po porwaniu chłopca. Okazuje się że zloczyncy po porwaniu 16-letniego Bohdana usilnie dążyli do zdobycia okupu. Cofnijmy się o kilka dni wstecz. Oto rewelacyjne szczegóły:

W czwartek, 24 stycznia na 3 dzień po porwaniu chłopca o godz. 18.30 kidnaperzy zawiadomili telefonicznie ojca Bohdana wyznaczając spotkanie w pewnej restauracji, w okolicach Alei na Skarpie, na piątek 25 stycznia o godz. 13.

W całkowitej tajemnicy, nie uprzedzając nikogo udał się tam przedstawiciel rodziny z teczką, zawierającą żadaną sumę dolarów i złotych. Zdesperowana rodzina Bohdana gotowa była i jest nadal na wszystko, byle odzyskać chłopca.

W kilkanaście minut po przybyciu do restauracji, odezwał się telefon. W słuchawce męski głos wyznaczał następne spotkanie, na lewym brzegu Wisły przy Wale Międzeszyńskim, w określonym dokładnie miejscu.

„Pod kamieniem znajduje się pudełko od zapalek” — powiedział szybko głos w słuchawce i przerwał połączenie. NIKT SIĘ NIE STAWIŁ

W pudełku znajdowała się kartka, w której wyznaczone było znowu następne miejsce spotkania, znajdujące się również na linii Wale Międzeszyńskiego.

W ten sposób, posuwając się

wzdłuż Wisły, przedstawiciel rodziny po paru godzinach dotarłszy do czwartego wyznaczonego miejsca, nie znalazł tam nikogo, żadnych dalszych wskazówek i nie doczekał się wyznaczonego spotkania.

Widocznie porywaczom nerwy odmówiły posłuszeństwa, zlekki się i nie przyszły odebrać wyznaczonego okupu.

### OBELGI I POGRÓZKI

W piątek, 25 bm, rodzina Piaseckiego otrzymała list, pełny obelg wymyślonych i gróźb. Był on zatknęty w drzwi Kościoła Zbawiciela. Sprawcy porwania znowu grożą zabiciem chłopca. Obydwa listy — pierwszy na pocztce i ten ostatni świadczą o tym, że pisali je ludzie w pełni zdający sobie sprawę ze swych czynów, wyrobieni i nie pobawieni wykształcenia.

Dziś, kiedy całe społeczeństwo zaalarmowane jest porwaniem Bohdana Piaseckiego i informuje milicję i naszą redakcję o każdym podejrzanym spostrzeżeniu, sprawcy tego czynu czują się osaczeni i mają o wiele bardziej utrudnioną możliwość, jakiegokolwiek działania. Nie uda im się teraz zmienić swojej meliny a sami muszą ukrywać się przed ludźmi.

Za długotrwałe przetrzymywanie chłopca, pogroźki i szantaż grozi im kara kilku lat więzienia. Gdyby okazało się, że Bohdan Piasecki jest maltretowany i dręczony, kara wzrosłaby do 10 lat więzienia.

Sprawa jest poważna. Dochodzenia trwają. MO robi, co może i co potrafi. Oczywiście, opinia publiczna zaniepokojona aktem zuchwałego kidnapingu, nie może być odcięta od bieżących informacji o przebiegu śledztwa i — tych, w miarę skromnych możliwości, nie będzie szczędzić naszej prasa.

„Wąskie gardło” vis a vis „Drukarni Prasowej” będzie zlikwidowane

Projekt inż. Miecznikowskiego dotyczący usprawnienia ruchu kołowego wokół „wysepek” vis a vis Drukarni Prasowej został omówiony w dniu dzisiejszym przez przedstawicieli wydz. komunikacyjnego MRN, Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej i DRN Stare Miasto. Z żalem natomiast stwierdziliśmy brak zaproszonych przedstawicieli MO, PZMot oraz samego projektodawcy.

Wśród projektów jakie wysunięto w stadium realizacji znajduje się prawdopodobnie: zamknięcie ruchu na tym krótkim odcinku i objazd samochodów jadących od strony ul. Waryńskiego i Bohaterów Stalingradu.

Od 2-3 narciarzy dziennie łamie ręce i nogi na Kasprowym

Stacja ratunkowa Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Kuźnicach notuje obecnie codziennie wśród narciarzy od 2-3 złamań nóg i rąk. Podobne meldunki napływają z innych placówek GOPR-u. Wśród pechowych narciarzy spory procent stanowią dzieci.

**Karnawał trwa! Karnawał trwa!**

**WIELKA ANKIETA „ECHA” DLA MŁODZIEŻY 3 x naj... Wiele cennych nagród!**

Szczegóły w najbliższym numerze.





# »Uważam, że obecne granice Polski – w szczególności granica na Odrze i Nysie powinny zostać utrzymane«

— stwierdził w udzielonym korespondentowi PAP wywiadzie przewodniczący komisji spraw zagranicznych amerykańskiej Izby Reprezentantów **Thomas Gordon**

### WASZYNGTON

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów amerykańskiego Kongresu, **Thomas Gordon** udzielił w dniu 31 stycznia wywiadu korespondentowi PAP, red. Kernewi.

Dzisiaj toczyła się w języku polskim, którym Gordon zupełnie dobrze włada. W czasie wywiadu Gordon, który nie ukrywał zresztą w rozmowie swych odmiennych zapatrywań na szereg spraw, zapytany o stosunek do sprawy granic zachodnich Polski oświadczył:

**„Uważam, że obecne granice Polski — w szczególności granica na Odrze i Nysie — powinny zostać utrzymane. Odręcza to ziemie polskie — Ziemia Odzyskana — są obecnie zamieszkałe i zagospodarowane przez miliony Polaków. Utrzymanie tej granicy uważam za żywotny warunek zachowania pokoju w Europie i trwałe go pokoju na całym świecie“.**

Gordon opowiadał się za rozszerzeniem polsko-amerykańskiej wymiany handlowej, zwłaszcza zaś za sprzedażą Polsce amerykańskich maszyn rolniczych i niektórych maszyn dla przemysłu, ażeby w ten sposób przyczynić się do poprawy sytuacji ekonomicznej w Polsce.

**„opowiadał się również za jak najszerszą wymianą kulturalną — oświadczył dalej amerykański kongresman. — Sądzę, że m. in. powinniśmy doprowadzić do wymiany studentów, pożądana jest również wymiana delegacji kulturalnych pomiędzy obu krajami.“**

## Zgromadzenie Ludowe Bułgarii zatwierdziło projekt reorganizacji rządu

VII sesja Zgromadzenia Ludowego Bułgarii, która obradowała 1 lutego br., zatwierdziła m. in. projekt reorganizacji rządu w wyniku której liczba ministrów zmniejszona zostaje z 19 do 15.

Odpowiednie ministerstwa przejmą także różne funkcje szeregu samodzielnych resortów istniejących przy Radzie Ministrów lub przy poszczególnych ministerstwach.

Zgromadzenie Ludowe zatwierdziło również jednomyślnie wniosek przewodniczącego Rady Ministrów A. Jugowa w sprawie zmian personalnych w rządzie.

Premier Antoni Jugow referując w Zgromadzeniu projekt reorganizacji rządu podkreślił, że jej celem jest „zlikwidowanie niepotrzebnej centralizacji, zmniejszenie kosztów utrzymania administracji”. Jugow zapowiedział również dalszą redukcję aparatu administracyjnego, wynikającą m. in. z dokonywanej reorganizacji. Redukcja obejmie w ciągu najbliższych 3 lat 30 proc. pracowników ministerstw, centralnych zarządów i innych urzędów.

## W PSS skrócono czas pracy nie zmniejszając personelowi sklepowemu zarobków

Już od dziś pracownicy wszystkich krakowskich sklepów PSS pracować będą 8 godzin dziennie, a ich tydzień pracy pod żadnym pozorem nie będzie przekraczał 46 godzin. Dotychczas w praktyce większość pracowników w sklepach PSS pracowała dłużej niż 8 godzin, nierzadko po kilkanaście godzin bez przerwy.

W związku z reformą w PSS przedłużony się też czas otwarcia sklepów w naszym mieście o 3.440 godzin w miesiącu.

Wprowadzenie w życie tych istotnych zmian umożliwione zostało przyjęciem około 100 nowych pracowników do sklepów PSS oraz zmianami w organizacji pracy.

Mimo skrócenia rzeczywistego czasu pracy, zarobki pracowników nie ulegną zmniejszeniu, jak zapewnia krakowska dyrekcja PSS. Koszty obciążające Spółdzielnię w związku ze zmianami będą zrównoważone zyskami ze zwiększonych obrotów, na skutek przedłużenia godzin otwarcia sklepów oraz korzyściami płynącymi z wprowadzenia nowego stałego zapotrzebowania się PSS w ten sposób sfinansują w wytwórniach.

Krakowska PSS jest pierwszą spółdzielnią w Polsce, która wystąpiła z tego rodzaju inicjatywą. (i)

## Minister K. Żemajtis mówi o hutnictwie:

o 120 tys. ton wzrośnie wydobycie rud żelaza  
o 140 tys. ton — produkcja surówki  
o 370 tys. ton — stal  
o 240 tys. ton — wyrobów walcowanych

## — oto zadania hutnictwa na rok bieżący

W roku 1956 hutnictwo osiągnęło 5 mln ton stali, 3,5 mln ton surówki żelaza, 3,3 miliona ton wyrobów walcowanych — oświadczył min. hutnictwa K. Żemajtis.

W stosunku do roku 1955 osiągnięliśmy wzrost produkcji surówki żelaza o 400 tys. ton, stali o 550 tys. ton, zaś wyrobów walcowanych o 367 tys. ton.

Po raz pierwszy w dziejach naszego kraju osiągnęliśmy w ub. roku poziom produkcji stali przewyższający 5 milionów ton.

Jeśli chodzi o wyroby walcowane (produkcja ich wyniosła w 1956 r. 3.290.000 ton), przemysł nasz poprawił dostawę żądanych przez odbiorców asortymentów. Dotyczy to zwłaszcza rur oraz blach jakościowych i kotłowych.

## 400 osób narodowości niemieckiej opuściło Wielkopolskę

Dzisiejszej nocy w ramach akcji łączenia rodzin, 400 osób narodowości niemieckiej opuściło Poznań, udając się drogą przez Szczecin do różnych miejscowości w Niemieckiej Republice Federalnej.

Osoby te zamieszkiwały na terenie woj. poznańskiego, a wyjazd ich nastąpił zgodnie z zawartą umową między Polską Czerwonym Krzyżem i Czerwonym Krzyżem w NRF.

W zakończeniu wywiadu min. K. Żemajtis poinformował, że plan styczniowy w zakresie podstawowych wyrobów hutnictwa żelaza i hutnictwa kolorowego, z wyjątkiem surówki żelaza, wykonany został z nadwyżką.

W stali, hutę osiągnęły nadwyżkę ok. 10.000 ton, w koksie — 5.000 ton, w wyrobach walcowanych ponad 17.000 ton.

Niedobór w surówce wynosi ponad 2 proc. i spowodowany został postojem wielkich pieców w Hucie im. Bieruła i „Pokój”. Przyczyną postoju był brak kamienia wapiennego, niedostarczonego przez kamieniołomy z powodu trudności transportowych.

Spółdzielnia Pracy Farmaceutyczno-Chemiczna w Krakowie. Detaliczna cena soli będzie wynosić 4,65 zł za 1 kg.

Spółdzielnia Pracy Farmaceutyczno-Chemiczna przygotowała również produkcję cennego leku, mającego zastosowanie w dermatologii i kosmetyce.

Witamina F posiada właściwości regeneracji tkanek, toteż znajdzie zastosowanie przy leczeniu przewlekłych doległości skórnych jak łuszczyca, egzemy, skazy, oparzenia itp. u dorosłych i u dzieci. Lek ten będzie stosowany doustnie i zewnętrznie.

Technologię otrzymywania leku opracował również mgr Tibor Petrys. Naturalnym źródłem witaminy F są przede wszystkim oleje roślinne.

W chwili obecnej preparat znajduje się w badaniu w Instytucie Leków w Warszawie i przypuszcza się, że do produkcji wejdzie on najdalej za miesiąc. (msl)

## „Kania 2“ to nowy typ polskiego samolotu sportowego

Wytwórnia sprzętu komunikacyjnego w Mielcu — w oparciu o własne biuro konstrukcyjne — kończy budowę prototypu samolotu treningowego S-4 „Kania 2“.

Samoloty „Kania 2“ przeznaczone będą do holowania szybowców, a także do nauki pilotażu, treningu i wożenia skoczków spadochronowych. Projektodawcą jest inż. WKS - Eugeniusz Stankiewicz.

## Zagraniczni goście ZBoWiD w Krakowie

Wprost z Oświęcim'a po zakończeniu Sesji Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego delegaci zagraniczni przybyli do Krakowa. W ciągu dwóch dni obejrzą nasze miasto, jego zabytki i Nową Hutę. Na zakończenie ich pobytu w Krakowie goście zagraniczni podejmowani byli w lokalu ZBoWiD lampką wina.

Przy wejściu na salę — stółik z obozowym „menu”: czarny chleb, marmolada, miska z kawą i kostki cukru. Goście przedstawiają się sobie nie tylko uściskiem dłoni i wymiana nazwisk. Podsunęty do góry rekaw marynarki lub swetra.

## Więcej takich pomysłów

W obecnej sytuacji, kiedy powszechnie daje się odczuć brak materiałów budowlanych, szczególną wartość ma każda inicjatywa, przyczyniająca się w jakikolwiek sposób do rozwoju budownictwa.

Warsztaty kolejowe w Nowym Sączu — poza swymi normalnymi pracami — wykonują jako produkcję uboczną małe prasy ceglarskie, bardzo pożądaną na wsi. Jesteśmy pewni, że także inne, w tym i krakowskie zakłady, mogłyby w podobny sposób pomóc w produkcji maszyn i sprzętu budowlanego. (j)

(sz.)

## Obroty rzemieślników i chałupników z handlem uspołecznionym osiągnęły wysokość 15 mln zł

Ordadzające się krakowskie rzemiosło i chałupnictwo stale zwiększa ilość wyrobów, dostarczanych handlowi uspołecznionemu. W ubiegłym roku zawarto łącznie transakcje na sumę około 15 milionów złotych.

Większy udział w obrocie towarowym miało rzemiosło, ponieważ chałupnictwo dość dotkliwie odczuwa zarządzenie o wrastającej progresji podatkowej. Niewątpliwie fakt ten przyczynia się do zaobserwowanego ostatnio zjawiska starania się chałupników o uprawnienia rzemieślnicze.

## Awantura na krakowskim dworcu kolejowym

Dwóch pijanych kolejarzy wywołało wczoraj na Dworcu Głównym w Krakowie awanturę. Pozwolili oni sobie nawet na znieważenie milicjantów pełniących tam służbę. Sprawcami chuligańskich zjawisk byli: Franciszek Szewczyk oraz Bronisław Stolarz. Obydwaj zostali aresztowani.

## Sól dietetyczna i witamina „F” produkowane będą w Krakowie

Spżywanie potraw bez soli jest bardzo przykre. Wiedzą o tym najlepiej będący na diecie bezsolnej. Toteż pomyślano o wytwarzaniu soli dietetycznej „Petrysal” dotychczas nie produkowanej w kraju.

Sól bezchlorowcowa będzie dodawana do potraw dopiero po ich ugotowaniu, gdyż preparat ten w czasie gotowania ulega reakcjom chemicznym. Po dosypaniu soli dietetycznej, potrawy zyskują wybitnie na smaku, przy czym należy zaznaczyć, że nie jest ona szkodliwa na nerki.

Opracowaniem technologii otrzymywania soli bezchlorowcowej zajął się asystent Politechniki Krakowskiej mgr Tibor Petrys. Produkcję preparatu przygotowała Spółdzielnia Pracy Farmaceutyczno-Chemiczna w Krakowie.

## Taylor Dunlevie ożywia pusty krajobraz w pobliżu nowej amerykańskiej miejscowości

Taylor Dunlevie ożywia pusty krajobraz w pobliżu nowej amerykańskiej miejscowości letniskowej Palm Springs w Kalifornii, położonej w obszarze pustynnym. W głębi widać jezioro — jedna z atrakcji tej miejscowości. CAF



**W tym roku mija 700 lat od lokacji Krakowa**

# Nad kolebką miasta

Tak bogata i odległa przeszłością archeologiczną jak Kraków, nie może się poszczycić żadne miasto w Polsce, a nawet niewiele miast w Europie wschodniej. Od wielu tysięcy lat w okolicy Krakowa mieszkali ludzie. Ściągały ich tu wyjątkowo dogodny warunki. Były krzemienne Wyżyny Małopolskiej rozwiązywały kwestie surowca do wyrobów narzędzi, a liczne jaskinie załatwiały znakomicie przydział mieszkań. Gęsta sieć wodna i lasy zastępowały ówczesnym obywatelom Miejski Handel Mięsem i Centralę Rybną. Pierwszy człowiek na terenie Krakowa znał już wartość ognia i wyrabiał narzędzia, których pracownię odkryto na Wawelu.

Dalej? Dalej urodzajna, bogata ziemia przyciągała różne plemiona i szczepy. Każde z nich zostawiło ślady swojej obecności. Mówią o tym wykopaliska, pochodzące z różnych punktów miasta: kultury neolityczne, kilka kultur epoki brązu i żelaza prasłowiańskiego. Ludność kultury przeworskiej — znała już produkcję przemysłową (piece do wytapiania rudy i piece garncarskie odkryte w Igołomi). W okresie wędrówek ludów wypadki polityczne wpłynęły na gwałtowne zmniejszenie liczby ludności i ucieczkę jej do miejsc daleko położonych i trudno dostępnych.

W X wieku Kraków jest już osadą o nieposłednim znaczeniu handlowym. Ziemia uprzywilejowana od natury, zasobna w wielką sól, w olkuskie srebro i cyne, bogata w złoża gliny, a położona na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych, jest już znana uczonym i kupcom całej Europy.

Być może, że słynny geograf egipski — Grek z pochodzenia — Ptolomeusz, w II wieku naszej ery, pisząc o osadzie Karrodunum (nazwa celtycka) i podając jej położenie geograficzne (w przybliżeniu odpowiada) miał Kraków na myśli. Na pewno o Krakowie wspomina znakomity podróżnik Ibrahim ibn Jakub w 965 r. O Krakowie też jest mowa w dokumencie zwanym Dagome iudex z lat 990—992.

„Widokówka“ Krakowa z tych lat znacznie różniła się od dzisiejszej. Rzeźba terenu była o wiele bardziej urozmaicona, pełna gór, wąpiennych skałek i dolinek z łakami i mokradłami. Pewne pojęcie o tym daje dzisiejsza okolica Tynca, Wisła wtedy rozwidlała się i płynęła zarówno nurtem tzw. starej Wisły, jak i dzisiejszej, tworząc liczne wysypki i zakola, co z jednej strony ułatwiało powstawanie brodów, a z drugiej stwarzało naturalne warunki obronności. Inna odnoga Wisły płynęła dzisiejszą ulicą Poselską, a jeszcze inna tworzyła zakole w miejscu dzisiejszych Błoń. To ostatnie w końcu XIII w. zamknięto groblami i powstało tam kilka stawów. Stąd wzięły nazwę place na Groblach i Na Stawach. Kazimierz stał więc na wyspie, o czym zgodnie świadczą wszystkie widoki miasta od XV-wiecznej ryciny Schedla aż po wiek XIX, kiedy to zlikwidowano koryto Starej Wisły.

Bieg dróg handlowych w obrębie miasta można ustalić według traktu najstarszych ulic i położenia fasad kościołów, w owym czasie istniejących. Szlak zwany „węgierskim“ biegł od Wieliczki (sól!) przez bród pod Wawelem obok kościoła św. Idziego i Andrzeja znanego dziś pod drugim wezwaniem na Plac św. Trójcy (dziś plac pod kościołem Dominikanów), gdzie drogi się rozgałęziały. Jeden trakt wzdłuż ul. Grodzkiej i Floriańskiej przez Prądnik biegł na północ, drugi ul. Stolarską koło kościoła św. Jana Sławkowskiego, ku zachodowi, trzeci trakt „ruski“ zaczynał się koło Małego Rynku i biegł Mikołajską ku wschodowi. Druga droga na zachód wiodła dzisiejsza ul. Zwierzyniecka.

W okolicy miasta skupiały się liczne osady położone na wzniesieniach i wyspach. Takie osady były np. w okolicy kościołów: św. Mikołaja na Wesołej, i św. Floriana zwanego wówczas „za miastem“. Kościół ten musiał istnieć już w r. 1185 bo wtedy właśnie sprowadzono relikwie św. Floriana. Z innych okolic Krakowa Bronowice jako wieś rolnicza wymieniana w 1244 r. Kosmas opat

benedyktynów tynieckich a na Prądniku biskup Iwo zakłada szpital przeniesiony w kilkanaście lat później przez biskupa Prandotę do miasta.

Mniej więcej do początku XI w. najważniejszym centrum miasta był Wawel. Tu skupiało się życie polityczne i administracyjne kraju, tu była siedziba biskupów i drużyny książęcej. Za dochody płynące z kopalni soli utrzymywał książę dwór, wojsko, kler i urzędników. A że na utrzymanie takiej kupy ludzi nawet wielkie żupy nie wystarczały, więc ludność podwawelskich okolic musiała coraz więcej produkować na potrzeby dworu. Z czasem mało było i tego, zaczęto więc osadzać na ziemiach i ludność niewolniczą a zdolnych rzemieślników wabić ulgami i obietnicami. Tak więc w okolicach Krakowa powstał zupełnie niezależny zorganizowany trust książęcy. Ślady tego pozostały do dziś w nazwach wsi i okolic miasta. I tak Psary (dziś Pisary) i Śledziejowice — to służba myśliwska księcia, Rybitwy i Jeziorany zajmowały się hodowlą i połowem ryb, Konary czyli Koniarzy: Kobyłany dostarczały koni, Wołowice — wołów, Dębniaki — garbnika z kory dębowej, na Bielanych biegł tkackie bielili płótno, w Przegorzałach stały gorzelnie a ludność Piekar zajmowała się wypiekiem chleba. Nie wiadomo dokładnie co robiły wsie tynieckie: Węgrzce, Prusy, Czech, Pomorzany, Ruszcza i kościelne: Mistrzejowice, Opatkowice, lub Dziekanowice, na pewno jednak i ci za darmo nie mieli kawałka pola.

Na przełomie XI i XII wieku system wsi zawodowych ulega likwidacji. Władysław Herman hojną ręką nadaje wsie kapitulie krakowskiej, z czym by się znów tak bardzo nie spieszył, gdyby potrzebował tych wsi dla siebie. Nowe czasy wymagają nowych urządzeń. Książę wyciąga teraz co zdolniejszych rzemieślników ze wsi i osadza w sąsiedztwie grodu. Od ludności wiejskiej pobiera daninę tylko w pieniądzu. W samym grodzie powstają targowiska, gdzie ludność może sprzedać swo-

je nadwyżki produkcyjne jakoby powiedzieli dzisiejsi ekonomiści. W ślad za tym jak grzyby po deszczu wyrastają gospody i karczmy. Nabożeństwa w licznych kościołach przyciągają wiernych, szkoły z katedrałą na czele — chętnych wiedzy. Pogoń za zyskiem sprowadza obcych rzemieślników i kupców. Targowisko miejskie rozwija się z roku na rok.

Już w pierwszej połowie XII w. tworzą się załazki gminy miejskiej — wiadomo o istnieniu sądów targowych. W 1228 w dokumentach występuje sołtys krakowski imieniem Piotr. W dwa lata później ma już urzędników Mateusza i Mikołaja. Sołtys z r. 1250 nosi mądre imię Salomon. Tak więc narastała z wolna przesłanki powstania w Krakowie miasta na prawie niemieckim tzn. organizmu w pełni wykończonego i wyodrębnionego pod względem gospodarczym prawnym i obronnym. Procesowi temu przeszkodził z jednej strony, a z drugiej pomógł, stwarzając pusty plac — najazd Tatarów. W bitwie pod Legnicą ginie Henryk Pobożny, syn i spadkobierca Henryka Brodatego. Piastowie śląscy byli wówczas najbardziej postępowymi, najlepiej rozumiejącymi ducha czasu książętami, dążącymi do stworzenia mocnego, nowoczesnego państwa, z kwitującym handlem i przemysłem, opartego na silnych ekonomicznych podstawach. W dążeniach swoich rzecz jasna, napotykali na niezrozumienie i opór innych książąt. Nawiasem mówiąc, dzisiaj historia nie da sobie głowy uciąć za to, czy konkurent ich, książę Konrad Mazowiecki nie był w zmowie z Tatarami. Krzyżacy sprowadzeni przez Konrada nie brali udziału w bitwie pod Legnicą a Tatarzy dziwnym przypadkiem nie zniszczyli dzielnic księcia Mazowsza, który w parę lat po najęździe opanował Kraków.

Po Konradzie panował w Krakowie Bolesław Wstydliwy. Z jego kancelarii wyszedł pergaminowy dokument z datą 5 czerwca 1257 opatrzone pięciu pieczęciami. Wszystkim czynimy wiadome:

**QUOD NOS BOLESLAUS DEJ GRACIA DUX CRACOVIE ET SANDOMIRIE UNA CUM ILLUSTRE MATRE NOSTRA GRIMIZLAUA, ET GENEROSA NOSTRA CO-NUGA CUNEGUNDI, EO IURE EAM LOCAMUS, QUO WRATIZLAUIENSES CIVITAS EST LOCATA... \*)**

Lokacja Krakowa stała się więc aktem prawnym. Przedsiębiorcy lokacyjni, na których ręce Bolesław wydaje dokument, to specjaliści od tych spraw z otoczenia Piastów Śląskich: Gedko Stylwojt, Dytmar Wolk i Jakub wójt z Nvsy.

Sam akt lokacji nie oznacza początku miasta gdyż jest ono o kilka wieków wcześniejsze. Znaczenie lokacji polega na stworzeniu i zrealizowaniu planu miasta powstałego już w okresie przedlokacyjnym, liczącego około 5 tys. mieszkańców. Przed „planistami“ XII w. stało trudne zadanie połączenia rozrzuconych nieregularnie osad w jedną całość, gdzie stare budynki trzeba było częściowo zburzyć a częściowo dostosować do nowych warunków. Zadanie swoje wyko-

nali oni tak świetnie, że do dziś dnia Kraków nie ma swego „starego miasta“, tylko właśnie stare miasto jest centrum życia. Lokacyjny Kraków ma w zasadzie symetryczny plan z kwadratem rynku pośrodku i trzema ulicami odchodzącymi z każdego boku przeciętymi pod kątem prostym przecieczkami. Plan taki wywodzi się z „castrum“ — obozu wojskowego Rzymian i sporo miast francuskich i włoskich jest na nim oparte. Ulice wychodzące z rynku dzielą miasto na cztery kwartały: Sławkowski, Rzeźniczy, Garncarski i Grodzki, w kwartałach wyznaczono miejsce dla kamienic. Pewne nieregularności planu

w okolicy kościoła Mariackiego i wygięcie ulicy Brackiej tłumaczy się pozostałościami przedlokacyjnymi. W zasadzie jednak plan lokacyjny obowiązuje do dziś, gdyż nowe dzielnice narastają koncentrycznie naokoło rynku. Znany urbanista prof. Tolwiński ocenia plan Krakowa jako „jedno z najbardziej dojrzałych założeń urbanistycznych w Europie o typie szachownicowym“. Dla wygody handlujących sukmem w pośrodku rynku powstają Sukiennice, na tyłach pomocniczy plac targowy — Mały Rynek, tuż na obwodzie miasta młyny. Ważne to były

Tak wyglądał Kraków w czasach Wita Stwosza i Mikołaja Kopernika, wg ryciny Hartmanna Schedla (z Chronicon Mundi) z 1493 r.

Wkrótce po lokacji miasto ustala swój herb. Na pieczęci wójtowskiej, przywieszanej do testamentu mieszczki Sulisławy z 1303 r., jest już mur z trzema basztami i piastowskim orłem nad środkową basztą. Obok orła stoja święci patronowie katedry Wacław i Stanisław. Z czasem święci znikną a orzeł pojawi się w bramie —



wówczas urządzenia produkcyjne, wykorzystujące siłę wody nie tylko do przemiału mąki, ale jako stępy i szlifierki. Za miastem „na Kotłowym“ powstaje rzeźnia i urządzenia do produkcji tkanin (Błach i Kleparz). Miasto ma też własne warsztaty garbarskie, browary i cegielnie.

W kilkadziesiąt lat po lokacji rozpoczyna się budowa murów miejskich, najpierw od strony najmniej obronnej tj. od północy. W księgach lawnicznych z lat 1300—1315 wspomniane są bramy: Floriańska, Sławkowska i Wodna.

i w tej postaci herb patronuje nam do dziś.

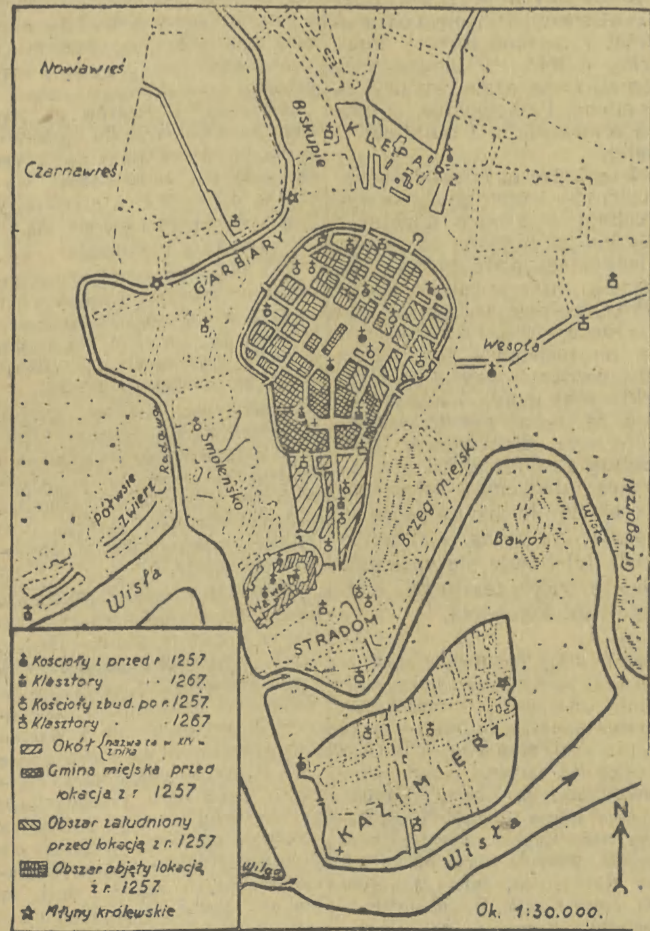
Równo po 700 latach od lokacji Rada Państwa wydaje dekret o wydzieleniu Krakowa. Któż wytrzyma, żeby nie przytoczyć tu kilku przysłów. Np. „Historia się powtarza“, lub „Nic nowego pod słońcem“. A przysłówia są jak wiadomo mądrością narodów.

**B. ZAGÓRSKA**

Obszerną pracę, poświęconą historii Krakowa, przygotowuje Wydawnictwo Literackie pod redakcją prof. Dąbrowskiego.



Najstarsza krakowska pieczęć z 1312 r. (wg oryginału z Archiwum Czartoryskich w Krakowie)



Plan średniowiecznego Krakowa. Symetryczny plan Krakowa z kwadratem rynku pośrodku wywodzi się z planu „castrum“ — rzymskiego obozu wojskowego.

\*) Pisownia według oryginału.



To o czym się nie mówi (IV)

# Szpital z gumy

KIEDY powiedziano nam, że obecny stan opieki szpitalnej nad psychicznie chorymi jest w naszym województwie nie lepszy niż za czasów Franciszka Józefa — nie chcieliśmy wierzyć. A jednak... Za przykład niech posłuży szpital w Kobierzynie.

Zbudowany on został podczas I wojny światowej w r. 1917. Budowano go w sposób nowoczesny — nie systemem kozarowym, ale „pawilonowym”. Budynki rozmieszczone są w trzech łukach, wśród pięknego parku, który wyrósł tu w ciągu lat kilkudziesięciu. Każdy z nich jest innej wielkości i innego kształtu. Szpital to właściwie małe miasteczko; prócz 18 pawilonów jest tu „dom kultury”, kaplica, warsztaty, budynki administracyjne, sklep i cała „dzielnica mieszkaniowa” dla personelu...

Kobierzyn posiada osobne oddziały neuropsychiatrii dziecięcej i psychiatrii sądowej (jeden z niewielu w Polsce), specjalne pawilony dla przypadków ostrych (gdzie choroba trwa nie dłużej niż pół roku), pod-ostrych (nie dłużej, niż rok) i przewlekłych. Ponadto obrzumi pawilon dla chorych psychicznie, a równocześnie i fizycznie (schorzenia serca, wątroby itp.), jeszcze inną pawilon dla gruźlików itd. Na każdym oddziale umieszczani są zwykle osobno chorzy „niespokojni”.

W pawilonach uderza niezwykła wprost czystość. Chorzy często nie chcą szpitala opuszczać, bo mają tu lepsze warunki niż w domu. Zresztą lżejsi chorzy bardzo często odbywają wycieczki do miasta, do kina czy teatru, żeby po odzyskaniu zdrowia móc wrócić tym łatwiej do normalnego życia.

Niestety jednak tych, którzy w szpitalu mogą korzystać z dobrodziejstwa bezpłatnego leczenia jest niewiele, bo...

...bo szpital był zbudowany na 800, a najwyżej na 1000 łóżek. Obecnie, mimo że całe dwa pawilony (ok. 200—250 łóżek) zabrane zostały na szkołę pielęgniarstwa psychiatrycznego, mimo że „plan przewiduje” obsługę przez szpitala aż... 1450 chorych — potrzeby województwa zaspokajane są zaledwie w trzeciej części...

Skąd się wzięła ogromna cyfra 1450 łóżek w Kobierzynie, tego dokładnie nie wie

nowet sam dyrektor szpitala dr med. Jan Gallus:

— U nas nigdy nie mówi się o chorych, ale o „osobodiach”. W zakładzie nie ma lekarzy, ale „godziny lekarskie”. Potem ktoś pomnoży te „osobodi” przez jakieś godziny czy inny „współczynnik” i już wyskakuje „plan leczenia chorych”, z którego wynika np., że szpital ma o 200 łóżek więcej, niż w roku ubiegłym. Dziwne tylko, że przy tym systemie „rozbudowy” zakładu nie doszliśmy jeszcze do cyfry 5 tysięcy łóżek...

Brak pomieszczeń dla chorych to tylko jeden z obrzumi łańcucha problemów, jakie wylaniają się na każdym kroku przed kierownictwem szpitala. Oddajmy znowu głos dr Gallusowi:

— **Personel!** Zwłaszcza salowe, które nie tylko sprzątają i opiekują się chorymi, ale także muszą ich pilnować... 10 procent odchodzi w ciągu roku. Musimy brać to, co daje nam Wydział Zatrudnienia, chociaż my sami lepiej dobralibyśmy sobie ludzi... Praca trwa 8 godzin bez przerwy, cały czas w ogromnym napięciu... Personelowi pomocniczym przysługuje urlop tylko dwutygodniowy... W szpitalu nie mogą pracować kobiety w ciąży a zwalniać ich nie można, bo tego zabraniają przepisy.

— **Lekarstwa...** Szpital otrzymuje wciąż za mało leków, penicyliny, streptomycyny...

— **Sprawa niby błaża: remont jednego z pawilonów.** Żadna siła ludzka przyspieszyć go nie może — ciągle brak jakichś „kolanek” — a chorzy czekają...

— **Mieszkania:** na terenie zakładu jest kilka obiektów mieszkalnych dla personelu zajmowanych częściowo przez ludzi obcych. Usunąć ich nie można, bo skąd weźmiemy mieszkania zastępcze?

A problem centralny — chorzy? Do szpitala trzeba przyjąć każdego, kto jest „niebezpieczny dla otoczenia”. Za nieprzyjęcie chorego grozi lekarzowi dyżurnemu nawet... wyrok skazujący! Wobec tego bierze się wszystkich przynajmniej na obserwację. Rocznie przybywa do szpitala około 2500—3000 nowych chorych.

Utara się pogląd — „jak chorzy psychicznie — to do Kobierzyna”. Zapomina się o tym, że zakład w Kobierzynie jest przede wszystkim szpital

lem. Głównym jego zadaniem jest leczyć chorych, tych chorych, których da się wyleczyć. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że około 10—15 procent chorych przybywających do szpitala to chorzy nieuleczalni, chronicy. Stanowią oni tzw. osad (w Kobierzynie osiagający cyfrę 400—600 osób rocznie). Ludzie ci powinni znaleźć się w specjalnych domach opieki i opuścić szpital, bo zajmują w nim miejsce dla tych, których da się jeszcze wrócić normalnemu życiu. Niestety sytuacja na tym odcinku jest niemiernie tragiczna jak w samych szpitalach: brak miejsc...  
**bk-wł**



Tytuł największego donżuana Za rok 1956 został przyznany jednomyślnie przez opinię publiczną Zachodu amerykańskiemu aktorowi Yul Brynnerowi. Ten najlepiej opłacany artysta Hollywoodu ma lat 36 i jest całkowiec... lisy, Yul Brynner zrewolucjonizował dotychczasowe pojęcia o męskiej urodzie. Gołą czaszką a la Mongol podbija serca swych wielbicielk na obu kontynentach.  
**(bk)**

## Eksportem obiektów przemysłowych za morza zdobywalibyśmy więcej cennych dewiz, gdyby...

Irak ogłasza przetarg na budowę podstacji! — dyrektor „Biura Transportu Przemysłowego” w Nowej Hucie, Roman Komiszke, pokazuje nam jeden z anonsov w ostatnim numerze znanego londyńskiego dziennika „Times”. Prawdopodobnie zainteresuje to naszą Centralę Eksportu Kompletnych Urządzeń Przemysłowych. Jeśli zdecyduje, że Polska przystąpi do przetargu, będziemy tutaj w biurze opracowywać odpowiednią ofertę. Trzeba oczywiście obliczyć ilość niezbędnych materiałów, przeprowadzić kalkulację, uzgodnić z przedsiębiorstwami terminy, w jakich poszczególne dostawy mogłyby zostać realizowane. Ofert podobnych wykonujemy 3 do 4 miesięcznie. Nasza centrala staje ostаточно do licznych przetargów, konkurując na nich z 10 czy 20 firmami całego świata. I słusznie. Eksport obiektów przemysłowych opłaca się przecież znacznie więcej niż surowców czy półfabrykatów, a więc np. wyrobów walcowanych z hut. Korzystne jest, aby dla zdobycia dewiz „sprzedać” dodatkowo włożoną w obiekt prace naszych projektantów, inteligencji technicznej i robotników.

— **Czy często zdobywamy zamówienia?**

— Przeciętnie na 20 złożonych ofert przyjęta zostaje jedna — odpowiada dyr. Komiszke. — Ot np. w rezultacie wygranych przetargów powierzone nam budowę 19 zbiorników ropy naftowej oraz 2 mostów w Egipcie, o czym pisaliśmy w „Echu”. Prowadzi się obecnie pertraktacje odnośnie dostawy różnych obiektów przemysłowych do: Niemiec, Brazylii, Syrii, Egiptu, Indii, Szwecji. Na ogół jednak zagranica wciąż jeszcze odnosi się z pewną rezerwą do polskich ofert... Powinniśmy dopiero wyrobić sobie w świecie ustaloną markę. Niestety, tyle trudności, możliwych w gronie rzeczy do usunięcia, stoi tu na przeszkodzie!

— **Zapewne nie zawsze nalezyta jakoś wykonawstwa w naszych zakładach produkcyjnych?**

— Nie tylko... Chociaż i brakorobstwo przy realizacji zamówień daje się we znaki... Stare huty śląskie spijają się przy tym lepiej — w stosunku do odbiorców zagranicznych — od Huty im. Lenina. Ot, np. z blach wyprodukowanych w nowohuckim Kombina-

cie dla zbiorników ropy w Egipcie, około połowe I serii, to jest ponad 300 ton, odrzucono jako nienadające się do odbioru. W następnej serii sytuacja poprawiła się nieco, gdyż zakwestionowano tylko 20 proc...

Wysly natomiast na jaw niesłychane niedociągnięcia organizacyjne: 150 ton blach, przeznaczonych na eksport, sprzedano jakimś innemu odbiorcy... Podobne przykłady można by mnożyć... W naszym kombinacie starają się wcisnąć towar zagranicznemu klientowi: A nuż się uda i przejdzie? A jak nie, to w kraju wszystko wezmą!

Przy budowie magazynów ropy dla Burmy były znowu kłopoty z płytami eternitowymi, produkowanymi przez Lubelskie Zakłady „Eternit”, których 40 proc. trzeba było odrzucić. Trudności mieliśmy zrazu i z załoga Krakowskich Zakładów Betonowych i Żelazobetonowych w Legu, gdzie jakoś wykonawstwa poprawiła się w końcu na skutek zastrzeżonej kontroli. Przedsiębiorstwa muszą wreszcie zrozumieć, że nie tylko narodowa ambicja lecz i prosty interes handlowy wymaga, aby wykonawstwo na eksport było szczególnie staranne, otoczone pieczołowitą uwagą kierownictwa!

Rozmowa toczy się dalej. Dowiadujemy się, że jeśli faktycznie zależy nam na zdobywa-

niu dewiz przez korzystne transakcje handlowe, konkurować musimy z firmami innych krajów przede wszystkim ustaleniem krótkiego terminu wykonawstwa. Wiadomo jednak, że eksportu nie da się z góry zaplanować w asortymentach. Dlatego przed wygraniem przetargu żadnej produkcji nie można w Hucie zamówić. A tymczasem nasze hućnictwo — wobec zabiegów o ustalenie jak najkrótszego terminu realizacji — zasłania się obowiązującymi zarządzeniami dawniej PKPG o konieczności zamawiania na pół roku przed przystąpieniem do produkcji. I w ogóle podają najczęściej warunki takie, że trzeba albo zrezygnować z transakcji lub płacić wysokie kary konwencjonalne... Kierownictwa hut „miekną” niekiedy dopiero na obietnice kilkunastotysięcznych nagród dla załogi za robotę zaplanowaną.

Faktycznie plany produkcyjne bywają na ogół napięte. Trudno wiele w nie wtłoczyć. Z pewnością jednak należałoby rozmawiać — odnośnie zamówień dla zagranicy — z Biurem Eksportu Urządzeń Przemysłowych bardziej przewidywalnym tonem, nie zasłaniając się anodytywnie zarządzeniami. Bez wątplenia dla zdobycia dewiz z transakcji naprawdę korzystnych dla nas pożądanoby uelastyczenie planów produkcyjnych

Ewa Miedniak



- P. Szpunar, Kraków (2546/I). — Badania wykazały, iż częste opóźnienia autobusu na linii 2A tj. Cichy Kąciok — Las Wołski spowodowane są nie winą obsługi, lecz fatalnym stanem taboru. Chwilowo szczupły stan taboru nie pozwala na uruchomienie dodatkowego wozu w godzinach nasilenia ruchu.
- Stanisław Ryczewski, Kraków (19). Wiersza niestety zamieścić nie możemy.
- K. Filipowicz, Nowa Huta (21). Radzimy zwrócić się do Okr. Krak. PCK, ul. Świerczewskiego 19.
- Irena Pińkowska (27); Staly Cytelnik (20). Interwenujemy.
- A. Ciołkowska, Kraków (46). Otrzymałmy Pani zgłoszenie w sprawie usługowej spółdzielni studentek, gdy otrzymamy dalsze, postaramy się ewentualnie sprawę załatwić.
- Józef Białik, Kraków (1829/I). M. Malinowski, Kraków (1690/I). Prosimy o przybycie do redakcji celem odebrania wyjaśnień w sprawach interesujących Panów, Eugenia Nowakowską, Kraków (3). Uwagi, zawarte w liście Pańni rozważymy — i w miarę możliwości będziemy się starać wykonać.
- K. Majkut, Oświęcim (47). Państwowa Wyższa Szkoła Aktorska mieści się w Krakowie przy ul. Bohaterów Stalingradu nr. 3.
- „Marian”, Kraków (60). Spostrzeżenia Pańskie na temat nowych form wypaenia wynagrodzeń za pośrednictwem PKO może są słuszne, lecz w praktyce uznać je należy obecnie za niewykonalne.
- Stanisław Słota, Kraków (56). Zgadamy się z Panem całkowiec, że kina nasze zbyt mało wyświetlają filmów produkcji austriackiej czy szwedzkiej. Jeśli zaś chodzi o filmy francuskie wydaje nam się, że uwagi Pana są nieco ogólnikowe — dlatego pragnęliśmy byśmy wiedzieć, jakie konkretne filmy nie podobały się Panu.
- Zofia Kieruczenko — Kraków (33). Wygrała Pani zakład Wrocław na 378.000 mieszkańców. Za pozdrowienia dziękujemy i życzymy „smacznego!” przy wygranej czekoladzie z orzechami...
- „Cytelnik” — Kraków (8). Nazszym zdaniem całkiem słusznie zamknięto dwoje drzwi na Poecie Główniej. Jedne drzwi wy-starczą do wejścia, a pracownicy Poczty dzięki temu nie marzną.
- „Cytelnik z Pawlikowic” (52). Kursy tańca towarzyskiego organizuje Wojewódzki Dom Kultury w Krakowie (Rynek Gł. 27). Nowy kurs tańca rozpocznie się w dn. 1 marca. Zgłoszenia przyjmuje WDK już od połowy lutego.
- P. Sikorowa, Kraków (2709/I). Otrzymałmy wyjaśnienie z Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Cpałem, z którym to wyjaśnieniem może się Pani zapoznać osobiście w naszej Redakcji.
- Anna Czapiak, Kraków (102). — Interwenujemy.
- „Rencistki z Kochni”. Dekret o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym z dnia 25 czerwca 1954 r. ustala dwie kategorie zatrudnienia pracowników: I kategorię — obejmującą pracowników zatrudnionych pod ziemią lub w warunkach szkodliwych dla zdrowia oraz II kategorię — obejmującą wszystkich pozostałych pracowników. Pracownicy I kategorii otrzymują wyższe świadczenia emerytalne niż pracownicy kat. II. Ponieważ nau-czytelni zostali ustawą z dnia 27 kwietnia 1956 r. zaliczeni do I kategorii pracowników — renty przyznane nauczycielom lub członkom ich rodzin uległy odpowiedniej podwyżce. (2550)

### Sławomir Mrozek

# Dramat współczesny

siebie. „ANTYAGONA” Anouilha napisana została przez bardzo odważnego człowieka. Jeżeli przyjęć zasadę, że sztuka dramatopisarska zaczyna się tam, gdzie są co najmniej dwie racje, a dowódzia tego nie — wprost praktyka realizmu socjalistycznego z całą jej „dramaturgią” jednoczową — to „Antygoną” sięga szczytów dramaturgii. Równowagę racji traktowana jest tu w pełni świadomie i właśnie ona, a nie akcja czy bohaterowie, prowadzi całą sztukę. („Każdy ma swoją rolę, którą musi grać do końca”)

Krakowskie przedstawienie nie skorzystało z tych wskazówek udzielonych tak niedwuznacznie inscenizatorom przez autora, choćby ustami Prologa. Na ogół przedstawienie, z wyjątkami, grano nazbyt tak, jak zawsze dotąd grywano sztuki, w których rozwój wypadków zależy od każdorazowej decyzji i postępowania bohaterów, w których bohaterowie nie otrzymują ról, ale sami je sobie nieustannie wybierają. Czy taka inscenizacja, taka gra, która by tylko uruchamiała sztukę, podawała ją a nie stwarzała — jak tego wyraźnie domaga się Anouilh — byłaby nietwórcza, ograniczałaby i zubożała aktora, teatr? Jestem pewien, że nie, choć moje przekonanie nie ma żadnego znaczenia. Udowodnić to może tylko sam

teatr i chyba takie zadanie byłoby dla teatru znacznie ciekawsze, bo poza rutyną, współczesniejsze.

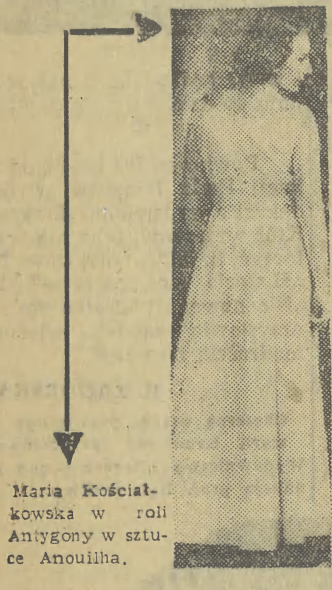
Nieublagane następstwo faktów wynikających z woli absolutnie wolnej ale tylko w ramach konieczności — może aż nazbyt konsekwentnie odczytał scenograf. Co do sposobu w jaki swoje przekonanie narzucił widzowi — można dyskutować, jeśli ktoś ma ochotę. Można mówić, że jest bardziej malarski niż teatralny, to znowu, że za bardzo kinetyczny. Albo, że za ciężki, za brutalny i deklaratywny w stosunku do — jakże delikatnego mimo ciężaru wniosków i drastyczności szczegółów — rzemiosła Anouilha.

Słyszalem zdanie, że sztuka nie zrobi kasy. Wszyscy więc powinni oglądać ją, co do jednego, choćby dla snobizmu. Jest to bowiem sztuka dla ludzi myślących tyle, co i czujących, a jak wiadomo, ta proporcja powinna być cechą człowieka jako gatunku. Dla widza nie ma tam szansy na wygodne obwarowanie się w łatwych pojęciach, sympatiach i wnioskach. Słowem — „Antygoną” Anouilha nie jest w niczym podobna do „Trylogii” Sienkiewicza. Autor co chwila zmienia płaszczyznę i kąty widzenia. Wirująca nas w konieczność rozumienia co chwila czego innego, a przecież prawo bezwładności, czyli le-

negację? Czy w pełni wolni możemy być tylko poprzez szybsze, niż to wskazuje natura, zniszczenie samego siebie? Ale już za tym pędzi zagadnienie afirmacji w ogóle, codzienności i nieskończoności. Polityka, miłość, (ta jeszcze najmniej) życie nagie i nieuświadomione, funkcjonalne, w osobach strażników i tak dalej i dalej.

I te, które tu mozolnie wyliczyłem — i inne myśli — wybuchają w jednym wspólnym błysku, jak najdalej od mojego nieudolnego podziału czy kolejności, oraz w całym oroku sceny, którego żadna recenzja nie może oddać. Bo komuś, kto by na podstawie powyższego sprawozdania obawiał się intelektualnej nudy — muszę dodać, że jest to przede wszystkim teatr, diamentowa dramaturgia, a nie tylko przerwająca inteligencja, żeby powołać się choćby na scenę ostatnią Antygony — strażnik, gdzie tyle czuje się znakomitego instynktu teatru co i koncepcji intelektualnej.

Teatr Stary im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. Jean Anouilh — „Antygoną”. Przekład Zbigniewa Stolaraka. Reżyser — Jerzy Kaliszewski. Scenograf — Tadeusz Kantor. As. reżysera — Jerzy Grozowski, Muzyka — Jerzy Kaszycki. Obsada: Maria Kościakowska, Halina Kwiatkowska, Jadwiga Zmławska, Tadeusz Burnatowicz, Jerzy Kaliszewski, Julian Jabczyński, Jerzy Nowak, Kazimierz Orzechowski, Zygmunt Rzechowski, Wiktor Sadecki, Kazimierz Witkiewicz, Roman Wójciewicz, Michał Zarnecki.



Maria Kościakowska w roli Antygony w sztuce Anouilha.



Sobota	Niedziela
<b>2</b>	<b>3</b>
Marii	Błażeja

**Jutro na obiad**

Zupa gryskowa na cielecych kościach.  
Cielęcina w potrawce.  
Blinki z kwaśnego mleka.  
Szkłankę mleka kwaśnego rozmącić starannie, dodać dwa jajka, miaki tyle, by powstało dość gęste ciasto, szczyptę sody oczyszczonej i soli. Na rozgrzany tłuszcz kłaść łyżką okrągłe placuszki, rumieniąc je na obydwie strony. Podawać na gorąco wprost z patelni, obsypując je pudrem z wanilią. (Do ciasta na bliny można dodać pokrajany w kostkę rabarbar lub jablka).

**Idac ulicami KRAKOWA**

**Granica na... Białusze**

Od zarańca dziejów ludzkości, duże rzeki stanowiły naturalną granicę... Wydział Urzędzeń Komunalnych MRN osądził najwłaściwiej, że skromniutka rzeczka Białucha — za wszelką cenę powinna „przejsć do historii”... jako granica zdobycy cywilizacji... Chyba dlatego chodnik, ciągnący się w obręb KRAKOWA po obu stronach ulicy Wojewódzkiej, zatrzymuje się po prostu na Białusze... i dalej ani rusz... pomimo, że realizacja owej niewielkiej inwestycji aż do samych Człyzyn zaplanowana była na rok ubiegły... (em)

**OPRATNIK**

× Literacka Zgaduj-zgadula. — W niedzielę dnia 3 bm, o godz. 18 w Klubie Literackim przy ul. Krupniczej 22 odbędzie się pierwsza popołudniowa tancerka z... literacką Zgaduj-zgadula.

× Jutro o godz. 12 otwarcie wystawy malarstwa i rysunków Władysława Jarockiego. Wystawa urządzona została w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim.

**POSIADACZE KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO OPIEKUNOWIE SZKOLNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI**

Czeka na Was KILKADZIESIĄT MILIONÓW ZŁOTYCH z tytułu dopisu odsetek. — Składajcie swe książeczki w placówkach pocztowych — Kasach Spółdzielczych — agencjach PKO oraz Oddziałach i Ekspozyturach PKO!

**Kupno**

PIANINO — kupię natychmiast. — Kraków, telefon 537-96. 1731-g

**Praca**

UCZENNICA zdolna — potrzebna do pracowni sukien. Kraków, Bohaterów Stalingradu 45 m. 5.  
POMOCNICA domowa potrzebna. Kraków, Jaracza 2 m. 11, godz. 16—20.  
SAMODZIELNA gospośnia w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, potrzebna na stałe. Polecenia konieczne. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Kraków, Sławkowska 11 — (sklep w sieni). 1947-g

**LEKARZ** przyjmie pomoc domową, do dwójga dzieci i sprzątaniam. Kraków, Rzeźnicza 10 m. 22, tel. 565-83 — codziennie od godz. 18.

**Nauka**

WPISY na kursy kosztorysowania, organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem, przyjmuje Dyrekcja Kursów Ekonomicznych — Kraków, Floriańska 38, tel. 538-25 i Wygoda 9, telefon 503-14, w godzinach 9—13 i 17—19. K-326  
WPISY na kursy zaopatrzenia, analizy gospodarczej, księgowości, przyjmuje Dyrekcja Kursów Ekonomicznych — Kraków, Floriańska 38, tel. 538-25, i Wygoda 9 — w godzinach 9—13 i 17—19. K-329

**Sprzedż**

PIANINO czarne, krzyżowe, sprzedam. Kraków, Nowowiejska 20 m. 1. 1908-g  
MOTOCYKL „AWO” sprzedam. Łagiewniki, Uroczą 18 od godz. 13—16. 1909-g  
WIERTARKE dentystryczną, elektryczną, nową radziecką, sprzedam. — Kraków, Podwale 3 m. 3 (dzwonołki), od godz. 16—20. 1921-g  
KREDENS kombinowany, biblioteczkę stylową, kredens kuchenny, stół rozsuwany, krzesła, leżankę, — oraz lustra, sprzedam. — Kraków, Rzeszowska 7 m. 4 godz. 15—19. 1920-g

**MOTOCYKL WFM**, fabrycznie nowy, sprzedam. Kraków, Wióczków 2 m. 5. 1922-g

**PLTY** gramofonowe, tanio sprzedam — Kraków, Rzeszowska 7 m. 4, godz. 15—19. 1919-g

**Lokale**

ZAMIECENIE samodzielne 2 pokoje, z dużą kuchnią (I piętro), w śródmieściu, na 2 większe pokoje z kuchnią, lub 3 małe w śródmieściu. Oferty 1911 „Prasa” Kraków, Rynek 46.  
LOKAL przemysłowy — (55 m<sup>2</sup>), w centrum, odstąpię. Oferty 1927 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

**Nieruchomości**

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — lub sprzedasz nieruchomości przez pośrednictwo „USŁUGA”, Kraków, Rynek Gł. 34, telefon 590-46. 1916-g

**Zguby**

W pośladku na trasie Jelenia Góra—Kraków zgubiono teczkę z dokumentami, na nazwisko Wierzbicki Jan. Znalazca proszony jest o przesłanie zguby za wynagrodzeniem. Nowa Huta, Osiedle B-1, bl. 33 m. 53. 1967-g

**Za brud na schodach i chodnikach dozorczy będą karani a w wypadkach jaskrawego niedbalstwa — przymusowo przekwaterowywani**

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium DRN Kleparz, radni wspólnie z przedstawicielami: Zw. Dozorców, komendy MO oraz Miejskiego Przeds. Oczyszczania mówili o wykonywaniu obowiązków przez dozorców tej dzielnicy. Tegoroczna zima jest łagodna i nie przysparza dozorcóm

większych kłopotów. Jednakże odwilż zmusza do oczyszczania chodników z błota, a przymrozki — do posypywania piaskiem. Niestety, w dzielnicy Kleparz (a mówiąc szerzej w całym mieście) co najmniej połowa dozorców nie wykonuje codziennych zadań. Tłumaczy się oni brakiem sprzętu, w którym zaopatrują ich administratorzy. W większości jednakże wypadków dozorczy nie dbają, by w ich realiach panował porządek. Są domy, gdzie klatki schodowe nie są zamiatane po kilka dni, nie myte po kilka miesięcy, a chodniki — zależnie od pogody — zabłoczone lub oblodzone.

Dozorczy nie bojąc się sankcji karnych lub wykwaterowania, na zwróconą uwagę odpowiadają opryskliwie.

Toteż uczestnicy zebrania zwrócili się do Komendy Dzielnicy z prośbą, by funkcjonariusze MO kontrolowali poszczególne realności i na niechłych dozorców sporządzali meldunki do Kolegium Orzekającego. Uchwalili też wniosek, by niepoprawnych i opornych dozorców przekwaterowywać przymusowo poza teren miasta. W wypadku stwierdzenia u dozorców braku narzędzi pracy, winę ponosić będą administratorzy. Nie od rzeczy będzie też przypomnieć wszystkim mieszkańcom, że i od nich samych zależy utrzymanie porządku w budynku. (lw)

**Zostań milicjantem!**

Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej zawiadamia, że nabór do czynnej służby mundurowej w MO trwa. Od kandydatów wymagane są następujące warunki: dobra opinia, minimum 7 klas szkoły podstawowej, odbyta służba wojskowa, górna granica wieku 35 lat, wzrost powyżej 170 cm.

Wynagrodzenie dla nowo wstępujących wynosi od 1.150 do 1.350 zł. Po 11 miesiącach służby przysługuje miesiąc płatnego urlopu. Przyjęci otrzymują bezpłatne umundurowanie; posiadający rodzinę zasiłki rodzinne.

Kandydaci powinni zgłaszać się w najbliższym komisariacie MO.

**„Dobra kawa nie jest zła”**

Takiej kawy jak w Polsce, nie ma w żadnym kraju” — tak napisał Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Niestety cytatem ten nie odnosi się do Krakowa. Tak zły kawy, jaką się teraz podaje w krakowskich kawiarniach nie ma chyba na całym świecie. Rozmawialiśmy kiedyś o tym w towarzystwie, właśnie przy kawie. I wszyscy wtedy przypomniał sobie małą kawiarenkę „Lili” przy ul. Grodzkiej 1. Tam była kawa. Kawa sławna na całą Polskę, „Lili” odwiedziła warszawiacy w czasie pobytu w naszym mieście, sławni artyści, ba, tam przede wszystkim prowadziło się gości zagranicznych, aby zadokumentować słusność fragmentu „Pana Tadeusza”. W „Lili” można było widzieć krakowski świat artystyczny, w „Lili” powstało wiele pomysłów literackich, w „Lili” toczyły się ożywione aktualne dyskusje.

Niestety Kraków, ten sam Kraków, który w swej gorliwości chciał upamiętnić antykwariat jednego z najbarziej zasłużonych księgarzy polskich Mariana Krzyżanowskiego, upamiętniło wypychając księżkę przy ul. Jana — postarł się aby ten maleńki

ki lokalik, prawie zupełnie przejęty Krakowskie Zakłady Gastronomiczne. I jak to bywa z KZG i kawa się pogorszyła i dotychczasowi bywalcy wystraszeni towarzystwem, które zaczęło tam bywać, uciekli w popłochu. Do lokalu KZG dopłaca i utrzymuje go prawdopodobnie jedynie dla swoich ambicji.

Sądzę że warto przywrócić dawną „Lili” i znowu wskrzesić tradycję dobrej kawy. K. T. Galczyński, bywalec „Lili” napisał w libretcie „Orfeusza w piekle” wielką apoteozę kawy. „Kawa-wa, kawa-wa, dobra kawa nie jest zła”.

I rzeczywiście. Jeśli KZG nie umie przyrządzić takiej, niech pozwoli uczynić to innemu. A kawa znowu stanie się natchnieniem artystów, kawiarni i wielu wielu aktywistów społecznych. (k.)

**Rybacy ze Spółdz. »Wisła« niszczą rybostan**

Do Zarządu Okręgu PZW wpływają protesty wędkarzy z terenu województwa. Memoriały podpisane w sumie przez 6.700 wędkarzy dotyczą rabunkowej gospodarki prowadzonej przez Spółdzielnię „Wisła” na wodach Dunajca i jeziorach zaporowych.

Kontrola przeprowadzana przez Zarząd Okręgu PZW wykazała iż rybacy ze Spółdzielni „Wisła” prowadzą odłow ryba bez żadnego nadzoru, niszczą rybostan. Żłowiąne ryby sprzedają pokątnym handlarzom. Prócz rybaków „Wisła” ryby wyniszczają kłusownicy. Nie przychodzi im to trudno, ponieważ 4000 ha wód będącymi pod opieką Spółdzielni „Wisła” opiekują się tylko jeden strażnik. (lw)

**Filharmonia - młodzieży szkolnej**

Dyrekcja Filharmonii Krakowskiej urządziła miłą imprezę dla uczniów szkół średnich i podstawowych. W sali Międzyuczelnianego Klubu Studenckiego wystąpili dwukrotnie przed młodzieżą szkolną: Leokadia Kukawska (sopran), Marian Demar (tenor), Olga Martusiewicz — fortepian — oraz Ferdynand Ciernot — solista na klarnecie. W programie koncertu znalazły się utwory Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Kurpińskiego, Noskowskiego, Karłowicza i Pankiewicza. O powodzeniu koncertu najlepiej świadczyły rzesiste brawa młodych słuchaczy. Przyczyniły się do tego zapewne i prelekcje Janiny Kurczabowej — organizatorki koncertu. Inicjatywa dyrekcji Filharmonii Krakowskiej — jest godna najwyższej pochwały. (gaw)

**To był wielki dzień**



Lekcje tego dnia odbywały się normalnie i wszystko właściwie było jak co dzień, a jednak... Pierwszaki siedzieli w ławeczkach równiutko i bardzo spokojnie. Tylko wypięki na półkach i rozszerzone trochę oczka zdradzają pewien niepokój. Za chwilę z rąk pani wychowawczyni dzieci otrzymają pierwsze w życiu świadectwa szkolne, pierwszy urzędowy dokument. Ocena ich pracy i zachowania w szkole.

P. Czekałowska wychowawczyni 1 klasy w szkole nr 12 mówi właśnie dzieciom o wadze i znaczeniu pierwszego świadectwa. W uroczystości bierze udział kierownictwo szkoły, grono nauczycielskie i rodzice, którzy oglądają półroczną pracę swoich dzieci — nie zwieszę uprawne jeszcze literki, rysunki. Dzieci czytają mówią wierszyki, rachują... W pierwszej klasie ocen niedostatecznych nie ma. Za to mnóstwo kłopotów ze śpiewem. Tylko jedna bardzo dobra ocena na całą klasę, reszta — dobre. Oby tylko tak dalej było!

**Co - Gdzie - Kiedy?**

**TEATRY**  
SŁOWACKIEGO: godz. 19 — „Wesele”. — MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19 „Hamlet”. — POEZJI: godz. 19.15 „Antyгона”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Dozywocie”. — LUDOWY: godz. 19.15 „Jacobowski i pułkownik”. GROTESKA: godz. 16 „Miś Michalek”, godz. 19.15 „Orfeusz w piekle”. MUZYCZNY: godz. 19.15 „Księżna cyrkówka”. KOLEJARZA: godz. 19 „Krowoderskie zuchy”. — CRICOT 2 — nieczynny.  
NA NIEDZIELE:  
SŁOWACKIEGO: godz. 14 — „Straszny dwór”, godz. 19.15 — „Pierwsza sztuka Fanny”. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 14.30 — „Hamlet”, godz. 19.15 „Brać mamotrawny”. POEZJI: godz. 19 „Szkarłatne róże”, godz. 19.15 „Antyгона”. MŁODEGO WIDZA: godz. 15.30 „Czy mamy się rozjść”, godz. 19.15 — „Dozywocie”. LUDOWY: godz. 19.15 „Jacobowski i pułkownik”. GROTESKA: godz. 16 — „Miś Michalek”, godz. 19.15 „Orfeusz w piekle”. MUZYCZNY: — nieczynny. KOLEJARZA: godz. 15 i 19 „Krowoderskie zuchy”. CRICOT 2: godz. 20.30 „Cyrk” i kineformy.

**KINA**  
NA SOBOTĘ I NIEDZIELE  
APOLLO: godz. 16, 18, 20 — „Wrota piekieł”. — UCIECHA: godz. 16, 18 „Vivere in pace”, godz. 20 „Julietta” wraz z imprezą. WANDA: godz. 15.30, 19 „Czerwone i czarne”. WRZOS: godz. 16, 18, 20 „Berliński romans”. WOLNOŚĆ: 15.45, 18, 20.15 „Puccini”. — SZTUKA: godz. 16, 18, 20 — „Droga na scenę”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30: „Panna de Seudery”. — STAL: godz. 16, 18, 20 „Ja i mój dziadek”. SWIT: godz. 16. 18 „Gwiazdy patrz na nas”. — godz. 20 „Wiosna, jesień i miłość” wraz z imprezą. PRZYJAŹŃ: godz. 16, 17. Program dla dzieci, godz. 18.15 „Przygody dobrego wojaka Szwajka”. I i II część, godz. 19.30 „Babilia”. CHEMIK: w sobotę godz. 19 „Kala Nag”, w niedzielę godz. 15, 17 i 19 „Kala Nag”.

**WYSTAWY**  
MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (godz. 11—14).  
DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.  
MUZEUM SZOLAJSKICH, — Plac Szczepański „Krakowska grafika książkowa w w. XVII” godz. 9—15.  
MUZEUM HISTORYCZNE: ul. św. Jana 12.

**DYŻURY**  
NA SOBOTĘ:  
POGOTOWIE MILICYJNE — 333-33.  
POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 0-9.  
STRAŻ POŻARNA tel. 0-3

**NA NIEDZIELE 3 LUTEGO:**  
Godz. 6.00: Wiadomości. — 6.05: Melodie. 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka dla wszystkich. 8.00: Wiadomości. 8.10: Aud. lit. 8.30: Muzyka klasyczna. — 9.00: Odpowiedzi Fall 56. 9.15: „Nieznane piosenki”. — 9.35: Melodie rozrywkowe. — 10.00: „Polskie nagrania”. — 10.30: „Trzy spotkania”. 11.00: Koncert żywe. 12.15: Melodie do tańca. 13.00: „Zwierzę tkankowe” — pog. 13.15: Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. 13.35: Rewia piosenek. 14.15: „Opowieści wędrownicze”. 14.45: Ludowe pieśni. 15.00: Dla dzieci — „Otwarta szkatułka”. 15.45: Czajkowska! Uwertura do „Burzy”. 16.00: Wiadomości. 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20: Koncert. — 17.00: Melodie jazzowe. 17.30: „Wesoły kramik”. 17.45: Muzyka taneczna. 19.00: „Miłośnikom pięknej muzyki”. 19.30: Na fali humoru i satyry. 20.00: Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Śpiewamy życzenia miłośnikom muzyki. — 21.30: „Matysiakowie”. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.45: „Muzyka różnych narodów”. 23.50: Wiadomości.

**Ponownie otwarto kwiaciarnię E. FREEGE**  
p. p. Z. P.  
Kraków, ul. Bracka 2 - tel. 506-99

**Do „Echa” możesz się dodzwonić...**  
Od godz. 8 do 15: 246-78; 219-48; 546-34; 542-53.  
Od godz. 15 do 17: 542-53.  
Od godz. 17 do późnej nocy: 538-77; 343-77; 305.51, w sprawach sportowych tylko nr 543-58.



# ECHO SPORTOWE

Jutro w Ga-Pa grają nasi hokeiści

## Czy odmłodzona drużyna NRF wygra z Polską?

Władze hokejowe NRF postanowiły na specjalnym zebraniu przed kilkoma dniami w Garmisch-Partenkirchen że w tym roku nie wyślą na mistrzostwa świata swej reprezentacji. Powodem tego stanowiska jest poważne odmłodzenie drużyny co zdaniem kierowników niemieckiego hokeja nie daje rękojmi zaprezentowania na arenie międzynarodowej właściwego poziomu.

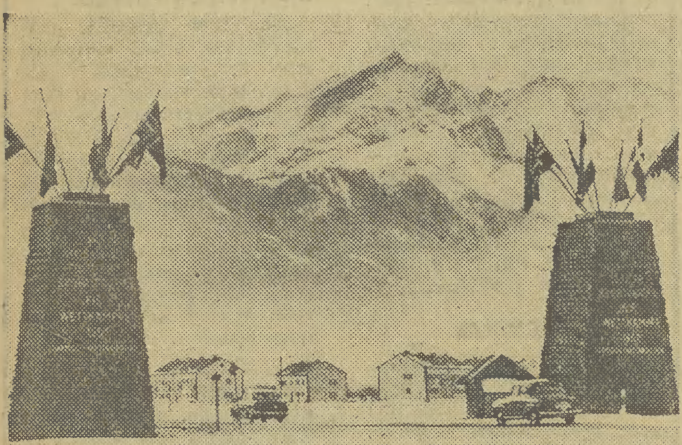
Jakby dla zaprzeczenia temu twierdzeniu hokeiści NRF pokonali w ub. sobotę w Garmisch silny zespół Włoch 4:1 (0:0, 2:0, 2:1), przy czym należy dodać, iż Włosi byli wzmocnieni dwoma Kanadyjczykami. Druga drużyna niemiecka w Landshut również pokonała Włochy B 5:2, a trzeba pamiętać, że Włosi na ostatniej Olimpiadzie zajęli szóste miejsce i zremisowali z Niemcami 2:2.

Stąd nasuwa się wniosek że owa odmłodzona reprezen-

## I Torma też...

Po Pappie, który wycofał się z amatorskiego boksu i przeszedł do obozu zawodowców notujemy obecnie zakończenie bogatej kariery pięściarskiej innego znanego zawodnika. Jak podaje prasa czechosłowacka jeden z najlepszych pięściarzy CSR Juliusz Torma postanowił zakończyć swą karierę zawodniczą.

Torma obejmie obecnie funkcje trenera praskiej drużyny Dukla.



Alicja Dillon jednak zdawała się w tej chwili nie odczuwać zupełnie skoncentrowanej siły, promieniającej z oczu inżyniera Hagewanda i błędną spokojnym wzrokiem po niewielu przedmiotach znajdujących się na biurku. Powieki miała spuszczone, po ustach jej błąkał się nikły, na pół drwiący, na pół gorzki uśmieszek. Cóż to za piękna kobieta: Wspaniała, puszyste blond włosy okalały twarz o regularnych, zachwycających rysach; nie była to jednak uroda zmysłowa; uduchowanie, powaga i szlachetność zawierały się w czystej linii ust i w rozsądnym, może nieco chłodnym wyrazie piwnych oczu. Blondynka o ciemnych oczach, to najpiękniejsze ponoż istniejących na świecie stworzeń. W nieskazitelności swej szlachetnej urody Alicja była wymarzoną partnerką dla skoncentrowanej męskiej siły, uosobionej w sylwetce Karola Hagewanda. Stanowali oboje parę, znakomicie reprezentującą ten najdoskonalszy, jak mówią, twór Boży, zwany po łacinie *homo sapiens*.

Lecz mimo owego wzajemnego dopasowania, które w myśl przemądrzałego prawa o doborze naturalnym winno rzucić ich sobie w ramiona, przebieg rozmowy nie wskazywał bynajmniej na to, aby tych dwoje ludzi łączyła jakaś więź uczuciowa — w sensie pozytywnym — bo przecież nienawiść też jest uczuciem i potrafi spajać człowieka z człowiekiem tak silnie, jak miłość. Nie popełnilibyśmy zaś wielkiego błędu stwierdzając, że nienawiść właśnie, a nie co innego, nadała w tej chwili oczom Karola Hagewanda niebezpieczny, węzowy blask, zaś głosowi jego brzmienie głuszonego całym wysiłkiem podziemnego pomruku. Tak — to bez wątpienia nienawiść. Odpowiednikiem jej w zamkniętej i opanowanej twarzy Alicji Dillon był wyrazni to politowania, ni to wyższości, uwidoczny zwłaszcza w lekko drwiącym, pozbawionym humoru, lecz za to mocno zaprawionym gorczą i pogarda uśmieszku. Wzruszyła ramionami w ten

Efekt — jak wiadomo — był oplakany i wynik 0:15 poszedł w świat.

Trener Haukwitz znowu przeprowadził kilka zmian w linii napadu. Dotyczyć to będzie szczególnie Szerauca z KTH, Bryniarskiego z Podhala który niedawno zakończył rekonwalescencję, Nowaka z KTH i Słazaków: Pawełczyka, Wilczka i Ogórca. Dotychczas bowiem jedynie ustabilizowane są jako tako obie obrony (Chodakowski i Olczyk, Różański i Chmura rez Zawadzki) oraz bramkarze: Waclaw i Pabisz. Również pewne jest zestawienie pierwszego napadu: Gosztyła, Czech i Kurek. Dwa pozostałe ataki są płynne.

Po meczu w Garmisch, 5 lutego Polacy mają grać w Berlinie z reprezentacją NRF lub Berlina zachodniego. Po przyjeździe do kraju wyjadą 15 bm. na tournée po ZSRR, gdzie nastąpią końcowe przygotowania do mistrzostw świata, które rozpoczynają się 24 lutego i będą trwały 10 dni.

## Im trudniejsza trasa tym Toni lepiej jedzie...

### Toni Sailer deklasuje swych przeciwników w Ga-Pa

Siodmy dzień międzynarodowego Tygodnia Sportów Zimowych w Garmisch-Partenkirchen — zapisał się zło-

tymi literami we wspaniałej karierze doskonałego narciarza Austrii Sailera.

W dniu tym ubóstwiany przez setki kobiet Toni, dokonał bowiem nie lada wyczynu. Wygrał on slalom-gigant uzyskując czas 2.06,0 i zwyciężając następnego zawodnika Hintersera aż o 5,4 sek.

W Ga-Pa okazało się jeszcze raz, że im trudniejsza trasa tym Toni Sailer lepiej jedzie. Trzecie miejsce w konkurencji zajął Szwajcar Suter 2.11,5 czwarte Hilbrand (Austria) — 2.11,8, piąte Bozon (Francja) 2.11,9, a szóste Molterer (Austria) — 2.12,0.

Wśród kobiet wygrała niespodziewanie Francuzka Leudo — 1.38,2. Drugie miejsce zajęła Wheeler (Kanada).

Z otwarcia XII Międzynarodowego Tygodnia Sportów Zimowych w Garmisch-Partenkirchen. Na zdjęciu: Brahma wjazdowa do Ga-Pa. FOT — CAF

## Po 18 latach do Zakopanego znów zawitały koniki

W piątek na Równi Krupowej rozpoczęły się ogólnopolskie zimowe zawody konne, pierwsze po 18 latach. W pierwszym dniu rozegrano konkurs w skokach przez przeszkodę. Bardzo emocjonującą walkę stoczyli między sobą mistrz Polski Byszewski oraz Świdziński. Obaj ci zawodnicy nie mieli punktów karnych i musieli rozegrać między sobą na czas dodatkowy konkurs. Byszewski startował na dwóch koniach — „Argunie” i „Bessonnie”. Świdziński na „Szumie”.

Konkurs rozpoczął Byszewski jednak pierwsza próba nie powiodła się. Natomiast Świdziński uzyskał doskonały wynik 0 pkt. i 59 sek Byszewski ponieważ jechał na dwóch koniach miał prawo stanąć jeszcze raz do walki o pierwszą nagrodę. Jego drugi koń „Besson” był świetnie uosobiony, przeszedł wszystkie przeszkody „na gładko” bez punktów karnych, a ponieważ był szybszy o 3 sek. od konia Świdzińskiego, Byszewskiemu przypadła pierwsza nagroda.

Dzisiaj w drugim dniu zawodów odbędzie się konkurs skoków przez przeszkodę o nagrodę miasta Zakopanego.



Z międzynarodowych zawodów w Bad Gastein. Na zdjęciu: Mistrzyni Austrii w jeździe figurowej na lodzie E. Eigel.

FOT — CAF

## Łyżwiarki mają szansę na mistrzostwach świata

Przez siedem lat łyżwiarki polskie nie brały udziału w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej. Ostatni raz reprezentantki nasze — Głazewska i Sędzimir startowały w mistrzostwach świata w Moskwie w 1950 r.

Po tak długiej przerwie

## Kolejarz W-wa prowadzi

### w narciarskich mistrzostwach klubów związkowych

W piątek w godzinach przedpołudniowych niemal bez przerw sypał w Zakopanem śnieg co było powodem że trasa biegu na 10 km kobiet w narciarskich mistrzostwach związkowych klubów sportowych była trudna i bardzo wolna. Nie wszystkie zawodniczki wytrzymały ją dobrze kondycyjnie. Poza tym ciężki i zmienny śnieg na trasie spowodował dodatkowe trudności w smarowaniu. Podobnie jak i w biegu na 5 km również i „dziesiątkę” bezapelacyjnie rozstrzygnęła na swą korzyść zawodniczka z Istebnej Kawulok w czasie 48,26 min, przed Mardułą (Kolejarz Zakopane) i Zielińską (Kolejarz W-wa).

Bardzo ciekawie przedstawia się łączna punktacja zawodów po 4 dniach. Jeśli ktoś myślał, że na jej czele znajduje się któryś z klubów górskich, byłby w grubym błędzie. Najniespodziewaniej prowadzi Kolejarz W-wa 317,5 pkt. Wyprzedzając Kolejarza Zakopane o 21,5 pkt. Kolejarz Olsza Kraków znajduje się na 14 miejscu z 22 punktami.



W Zakopanem odbywają się narciarskie mistrzostwa związkowych klubów sportowych. Na zdjęciu: Zawodnik bielskiego „Kolejarza” Budny, który zajął w biegu na 15 km pierwsze miejsce.

łyżwiarki nasze wezmą udział w mistrzostwach świata w Imatra (Finlandia), które odbędą się tam w dniach 9 i 10 lutego. Barwy biało-czerwone reprezentować będą: Piłejczyk (Turbina Elbląg), Serończyńska (Stal Warszawa) i Baudoin (CWKS W-wa). Zawodniczkom towarzyszyć będzie trenerka Barbara Widelska. Wyjazd nastąpi 5 bm.

Łyżwiarki nasze — mówi ram p. Widelska — już obecnie znajdują się w dobrej formie. Świadczą o tym fakt, że uzyskują one po kilku tygodniach treningu rezultaty, jakie osiągały przy końcu poprzedniego sezonu.

— Czyli?

— Liczymy, że przynajmniej jedna nasza reprezentantka znajdzie się w pierwszej dziesiątce w Imatrze, a nie byłoby specjalnym zawżnięciem gdyby i dwie polskie zawodniczki uplasowały się w najlepszej dziesiątce na świecie. (zo)

## Nowe mistrzyni sportu

Główny Komitet Kultury Fizycznej nadał tytuł zasłużonej mistrzyni sportu trzem czołowym pływaczkom.

Zaszczytne wyróżnienie otrzymały: Aleksandra Jaśkiewiczowa (Polonia Warszawa), Alicja Klemińska (Stal) i Krystyna Szulcówna (Gwardia).

## Dokąd pójdziemy?

### Dziś SIATKOWKA

Sala WKKE, godz. 18-ta: Gwardia Wrocław — Budowlani Wrocław i Sparta Szczecin — AZS Kraków (o mistrz. I ligi mężczyzn).

### Jutro PIŁKA NOŻNA

Boisko Cracovii, godz. 12: Cracovia — Koszarawa Zywiec (o puchar „Sportu”).

### BOKS

Hala ZS Gwardia, godz. 11: Cracovia — Radomiak (o mistrzostwo II ligi).

Hala garaży w Kombinacie Nowej Huty, godz. 11: Hutnik — Kolejarz Kraków.

### SIATKOWKA

Sala WKKE, godz. 9:30: Dalszy ciąg turnieju siatkarki o mistrz. I ligi. Grają: Gwardia Gdańsk — AZS Kraków, Budowlani Wrocław — Sparta Szczecin.

### KOSZYKOWKA

Sala WKKE, godz. 18: AZS Kraków — Polonia Bytom (o mistrz. ligi międzywojewódzkiej kobiet).

DRUKARNIA PRASOWA, ul. Wielopole 1.

(Ciąg dalszy nastąpi).

M-10